Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 groszy.
Nr. 7 KRAKÓW, DNIA 17 LUTEGO 1929 R. ROK V.

DZWON NIEDZIELNY

JAK TO TRZEBA ŻYĆ Z WIARY?

(Z cyklu: Budujmy Królestwo Boże!)

Jesteśmy u sedna rzeczy. Jak żyć z wiary? Boć nie jeden chwali się i zapewnia nas, że wierzy, a w życiu jego ani śladu wiary, bo uczynki w niczem się nie zgadzają z przepisami wiary. Taki więc „chrześcijanin“ i „katolik“ nie jest sprawiedliwym, nie buduje swem życiem Królestwa Bożego, które według św. Pawła jest sprawiedliwością, pokojem i weselem w Duchu św. Nie każdy, który mówi Panie, Panie, wnijdzie do Królestwa niebieskiego: ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego“ (Mat. 7, 21.).

Z wiary żyć, to znaczy czynić wolę Ojca. Wola ta jest nam objawiona podwójnie w Przykazaniach i naukach Starego i Nowego Testamentu i jest strzeżoną nieomylnie przez Oblubienicę Chrystusową — Kościół Katolicki. Jak należy żyć z wiary, jak należy przykładem życia budować Królestwo Boże na ziemi, o tem można się szczegółowo dowiedzieć z katechizmu. Chrześcijanie-katolicy, którzy nie żyją według katechizmu, powiększają tylko niepokój w świecie i przyczyniają się do coraz większego rozpanoszenia się zła, czyli Królestwa szatana. Są to zanadto głębokie i doniosłe sprawy i dlatego musimy je dobrze zrozumieć. Pewien hinduski władca wybierał się na pierwszą podróż do Europy. Najbardziej był on ciekawy na — jabłko, gdyż owocu tego nie było w Indjach, a znajomi jego nie mieli dosyć słów pochwały, jaki to wspaniały owoc! Gdy więc przybył do Europy, z wielką ciekawością szedł do ogrodu owocowego. Jakież było jego zdumienie, gdy zobaczył pełno jabłek na ziemi leżących. Wziął jedno, było kwaśne; zagryzł do drugiego, robak się w niem przewijał; trzecie było obite, czwarte nadgnite, piąte zupełnie zgnite itd. Poczciwy władca hinduski zgniewał się i opuścił ogród w przekonaniu, że jabłko jest bardzo złym i paskudnym owocem. Ten jego sąd wydaje nam się śmiesznym, bo przecież nie skosztował ani



Obraz z ołtarza św. Agnieszki w wykupionym od żydów kościele.

jednego jabłka zdrowego, na jabłoni dojrzałego.

Podobnie ma się rzecz i z naszym katolicyzmem. Dużo ludzi — szukających i pragnących prawdy — oraz niedowiarków, wymyśla na katolicyzm, że nie jest sprawiedliwością (owym pierwszym filarem Królestwa Bożego), bo tyle a tyle złych owoców rodzi jego drzewo. Oczywiście biorą oni pod uwagę samych złych katolików, albo złe czyny tak zw. „dobrych“ katolików, często do kościoła chodzących, a nawet do Sakramentów św. często przystępujących. Dźwigające się z trudem mury Królestwa Chrystusowego na ziemi burzą i niszczą nietylko otwarci wrogowie Krzyża, ale dużo pracy w tem piekielnem przedsięwzięciu wykonują i katolicy, ich złe, gorszące uczynki. Nie należy bowiem zapominać o tem, że im ktoś bardziej udaje dobrego katolika, im bardziej jest pobożny, tem więcej złego zdziała zły przykład takiego „pobożnego“, pozornie „uduchowionego“ katolika. Doskonale nam to objaśni następujące — prawdziwe — zdarzenie: Pewien urzędnik, a zarazem wzorowy katolik i przykładny ojciec licznej rodziny szuka już od dłuższego czasu odpowiedniego mieszkania. Ponieważ na „odstępne“ nie ma pieniędzy, poszukiwanie to idzie bardzo tępo. Aż nareszcie uradowało się jego strapione serce: dowiedział się bowiem, że pewna pani — wybitna działaczka katolicka — ma właśnie mieszkanie do wynajęcia. Poszedł prędko do niej, prosił ją wprost błagalnie o to mieszkanie, obiecując sumienne płacenie komornego. I co się stało? Nasza wybitna „działaczka„ „katolicka“ wynajęła mieszkanie — żydowi, bo jej dał trochę więcej. Tego rodzaju postępowanie nazwalibyśmy już u bardzo zwykłego katolika grzeszną chciwością pieniężną, u tej zaś „działaczki“ nazwie to każdy gorszącym skandalem. „Taki wasz katolicyzm“. Takie wasze dewotki“ wykrzykują teraz wszyscy i największą szkodę poniesie z obrzydliwej chciwości owej katoliczki — niestety — sam katolicyzm. Owa pani ma wiarę, o tak, wierzy we wszystko, ale nie żyje we wszystkiem według wiary Chrystusa i dlatego jej wiara nie czyni ją sprawiedliwą, w następstwie czego nie przyczynia się do budowy Królestwa Chrystusowego na ziemi, o czem tysiąc razy dziennie wspomina w swoich modlitwach i mowach.

Przytoczone — prawdziwe — zdarzenie jest zaledwie cichym jękiem bólu wobec zgrozy niszczenia Królestwa Bożego przez samych katolików, jakie się codziennie dokonywa. W niejednem mieście, w niejednej wiosce z lampą należy szukać w biały dzień ludzi — żyjących z wiary. Życie — o Boże czyż to można nazwać życiem!!! — niezliczonych chrześcijan katolików nie ma nic wspólnego z wiarą i jest jakby zbiornikiem wszystkich najohydniejszych grzechów i przestępstw duchowych. Ci ludzie „Dzwonu“ nie czytają, na nic się więc nie przyda „piorunowanie“ na ich bezeceństwa, natomiast bardzo się przyda krzepkie wezwanie do „dobrych“ katolików, by dokładnie, z całą surowością zbadali swe sumienia, czy żyją według wiary.

Św. Paweł pisze w liście do Koryntjan, że, „nie w mowie jest Królestwo Boże ale w mocy“ (I Cor. 4, 20) Katolicy, starający się żyć z wiary i według wiary, czy czujecie, do czego nas wzywają te słowa Apostoła? Wzywają nas do tego, by z życia naszego wiała potęga przykładu, któraby innych — te olbrzymie obojętne i wrogie dla Królestwa Chrystusowego tłumy — mocą ducha przyprowadziła do zdrojów prawdziwego, jedynego życia! Niech więc wśród nas żyje — życie z wiary! *X. F. Machay.*

LITURGJA PIERWSZYCH DNI WIELKIEGO POSTU.

Uwagi ogólne.

Ze środą Popielcową zaczyna się Wielki Post 40-dniowy, jako przygotowanie na Wielkie Święta Zmartwychwstania Pana Jezusa i Zesłania Ducha Świętego. Wzorem w poście, jak wogóle we wszystkich naszych dobrych poczynaniach ma być Pan Jezus.

Pan Jezus pościł przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy. „I nic nie jadł w dni owe“. (Łuk. 4, 2).

My pościć mamy też przez czterdzieści dni. Ale nasz post jest bez porównania łagodniejszy:

1) mięsa nam jeść nie wolno w Wielkim Poście w następujące dni: w środę Popielcową, w Suchedni, t. j.: 20, 22 i 23 II oraz w piątki i soboty Wielkiego postu; — na tem polega w Wielkim Poście wstrzymanie się od mięsa, obowiązujące od 7-go roku do śmierci;

2) we wszystkie dni Wielkiego Postu z wyjątkiem niedziel wolno nam jeść **tylko raz dziennie do sytości, a rano i wieczorem przyjąć mniejszy niż zwykle posiłek** — na tem polega post ścisły, który obowiązuje od 21 - 60 roku życia.

Jedynie ważna przyczyna (choroba, podróż...) zwalnia od obowiązku zachowania czy to wstrzy-

mania się od mięsa czy też postu ścisłego. Jeżeli ktoś z powodu ciężkiej pracy lub słabego zdrowia obawia się, by go post ścisły bardzo nie osłabił, niech poprosi o dyspenzę swego proboszcza lub od spowiednika.

Liturgja.

Straszne czasy dzisiaj nastały: zło, siane trwale od XIV w., wydało owoce. Dzisiejsza cywilizacja i kultura stały się pogańskiemi; a **„wszystka myśl serca“** jest **„napięta ku złemu po wszystek czas“** (Gen. 6, 5).

Ludzie żyją zupełnie, jak w czasach bałwochwalstwa:

„ani żywota, ani małżeństwa czystego już nie zachowują, ale jeden drugiego z nienawiści zabija albo przez cudzołóstwo zasmuca.

„I wszystko się pomieszało: krew, mężobójstwo, złodziejstwo i oszustwo, uwodzenie i niewierność, bunt i krzywoprzysięstwo, trwoga między dobrymi,

„zapomnienie o Bogu, splugawienie dusz, występki przeciw naturze, niestateczność małżeństwa, nierządność cudzołóstwa i niewstydliwości. (Księga Mądrości 14, 24—26).

Tak żyje znaczna większość ludzi.

A jeśli kto w życiu prywatnem i publicznem chce zachować i zachowuje przykazanie Boskie i kościelne, staje się pośmiewiskiem ludzi. — I może o sobie mówić słowami Pisma Świętego:

„Stałem się obcym dla braci swej: cudzym dla synów matki mojej.

„Albowiem żarliwość domu Twojego trawi mię: a urągania urągających Tobie spadają na mnie.

„Morzyłem siebie postem: a wyszło mi to na urągowisko.

„I miasto szaty oblokłem wór pokutny: i wzięli mię na języki.

„Mówią przeciwko mnie, co siedzą w bramie: pijacy przy kieliszkach wygrywają piosnki o mnie“. (Ps. 68, 9—12).

Zaprawdę oddaliliśmy się od Boga.

I oto w dorocznym biegu roku kościelnego nadszedł znowu czas Wielkiego Postu, bardziej niż inny czas, nasuwający nam myśli o pokucie.

Znowu jak co roku wszędzie wołać będą kapłani, nie przestawać: jako trąba wynosić głos swój: a opowiadać ludowi złości ich, a domowi Jakóbowemu grzechy ich“ (Lekcja na Piątek po Popielcu).

I wołać będą kaznodzieje:

„Poprawmy na lepsze to, czem zgrzeszyliśmy w zaślepieniu naszem, abyśmy, gdy nas nagle dzień śmierci zaskoczy, nie szukali czasu pokuty, a znaleźć go nie mogli“. (Z liturgji Popielca).

„To mówi Pan: Nawróćcie się do Mnie ze wszystkiego serca waszego, w poście i w płaczu i żalu. I rozdzierajcie serca wasze, a nie szaty wasze, a nawróćcie się do Pana Boga waszego“. (Lekcja na środę Popielcową).

Tak wołać będą kaznodzieje:

Oby ich słowom towarzyszyła najobfitsza łaska Boska! Oby na ich słowa kajali się grzesznicy i nawracali się, a nie zatykali sobie uszu i oczu swych nie mrużyli. (Mat. 13, 15).

Przez post ciała Bóg ujarzmia nieprawość, podnosi ducha, cnoty i nagrody rozdziela. (Prefacja na Wielki Post) — w ten sposób **umocnieni postem** w walce z ciałem, **potrafimy za łaską Boską,** a za przykładem Pana naszego Jezusa Chrystusa, który stał się nam podobnym we wszystkiem prócz grzechu, **zwyciężyć pokusy.**

Władysław Jelonek.

Ewangielja na niedzielę pierwszą Postu.

według św. Mateusza, r. IV.

Onego czasu, Jezus był zawiedziony na puszczę od Ducha, aby był kuszony od dyabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając rzekł: Napisane jest: nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy go wziął dyabeł do miasta świętego i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisane jest: iż Aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Zasię napisane jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął Go zaś dyabeł na górę wysoką bardzo, i ukazał mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich, i rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeśli upadłszy, oddasz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: Pójdź precz szatanie. Albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a jemu samemu służyć będziesz. Tedy opuścił go dyabeł, a oto aniołowie przystąpili i służyli jemu.

Tygodniowy kalendarz liturgiczny.

Przez cały tydzień bez świętego. We środę, piątek i sobotę (20, 22, 23 lutego) suchedni.

W siódmą rocznicę koronacji Ojca Św., Piusa XI.

Rocznica koronacji papieskiej Piusa XI, która tak głośnem i wdzięcznem echem odbija się zawsze w wiernej Mu i umiłowanej Przezeń Polsce katolickiej, nabiera w tym roku szczególniejszego znaczenia, gdyż łączy się z uroczystościami jubileuszowemi złotych godów kapłaństwa Namiestnika Chrystusowego i ogłoszonym z tej okazji rokiem jubileuszowym, który trwać będzie do 20 grudnia 1929 r.

I znów — jak ongiś w r. 1888, za czasów Papieża Leona XIII, — ze wszystkich stron świata katolickiego podążą pielgrzymki do Rzymu, rozpocznie się wielka procesja narodów, wymownie świadcząca o potędze moralnej i mocy duchowej Rzymu, Papieży, prastarej Romy, co ongiś fizyczną siłą świat podbijała, a dziś urokiem i mocą władztwa dusz nad światem panuje.

Wielka wojna światowa i związane z nią rewolucje, które grobem się stały niejednego tronu i władców ziemskich, nie naruszyły bynajmniej Opoki Piotrowej i zbudowanej na niej instytucji Kościoła katolickiego na ponowne świadectwo wiekami stwierdzonej prawdy, że nie „z ludzi", jeno z Boga jest sprawa, reprezentowana przez Kościół i Jego widzialną Głowę na ziemi. Kto bystrem a nieuprzedzonem okiem śledzi dzieje świata i Kościoła wśród świata, ten musiał dostrzec, **że autorytet papiestwa znacznie się wzmógł** po wojnie, a w szczególności za naszych dni i czasu pontyfikatu Piusa XI. Bo na Stolicy Piotrowej zasiadł mąż opatrznościowy, któremu według starodawnej przepowiedni na imię „fides intrepida" (wiara nieląkliwa), człowiek wielkiego serca i rozległej wiedzy, obejmujący w lot sytuację Kościoła i grożące niebezpieczeństwa dla wiary i moralności z równie nieustraszoną stanowczością, jak i ojcowską wyrozumiałością, pełniący swą dziejową misję.

Działalność Papieża Piusa XI, wybitna i wszechstronna, zaznaczyła się przedewszystkiem w trzech kierunkach. Pius XI jest wielkim pionierem misji, gorącym krzewicielem życia katolickiego i nieustraszonym apostołem pokoju między narodami.

Genjalna myśl Papieża stworzenia wystawy misyjnej, otwartej 21 grudnia 1924 r. w ogrodach watykańskich i w Cortile Della Pigna, która po dziś dzień istnieje w formie muzeum misyjnego, mieszczącego się w pałacu Lateraneńskim, jest dowodem nietylko głębokiej troski o dzieło rozszerzania wiary, ale równocześnie szerokiego poglądu na świat i umiejętnego ujęcia problemu w nowoczesne formy dla zainteresowania szerszego ogółu i propagandy. I stało się też, że nietylko kapłani i wierni, ale rzesze inowierców, falangi uczonych, bez względu na światopogląd, przedstawiciele państw z zaciekawieniem oglądali wystawę, ilustrującą zwycięzki pochód Kościoła wśród pogan i zasługi misjonarzy dla cywilizacji i kultury, nie oceniane dotąd należycie przez państwa i narody.

Z troską o misje wśród pogan łączy się gorące pragnienie unji, t. j. złączenia napowrót z Rzymem tej 130 miljonowej rzeszy schizmatyckiej, zamieszkującej Rosję, Bałkan i Azję. Temu celowi ma służyć założony przez Piusa XI Instytut Orjentalny i w myśl intencji stworzona tak zw. Unja katolicka, która modlitwą i jałmużną ma wspierać dzieło nawracania schizmatyków.

Równolegle z troską o misje idzie praca i dążenie do rozwoju i organizacji życia katolickiego, której wyrazem ma być w Kościele t. z. Akcja katolicka. Urzeczywistnienie Królestwa Bożego na ziemi dokonać się może dopiero wtedy, gdy świeccy ludzie zostaną wprzągnięci do współpracy z kapłanami i wraz z nimi przygotują drogę triumfalnemu pochodowi Króla nad królów wśród świata. W ten sposób pojęta akcja katolicka jest nakazem chwili i równocześnie nakazem Papieża, który na duchowy podbój świata dla Chrystusa Króla chce wysłać armję całą sumiennych, wyszkolonych i karnych ludzi świeckich, ofiarnych i nieustraszonych, zawsze na boje Pańskie gotowych; elitę katolicką w tem najchlubniejszem, starochrześcijańskiem tego słowa znaczeniu, z apostolskiej ery wyznawców i męczenników. Apostołami oni mają być, apostołami słowa, obrony, modlitwy i przykładu; sami wewnętrznie duchowo wyrobieni, mają zapalać ogień Boży w sarcach współbraci, zawsze w jedności i łączności z herarchią Kościoła w zgodzie z jego świętą nauką i nakazami.

Idea akcji katolickiej, rzec można najukochańsza idea Piusa XI, charakterystyczna cecha Jego Pontyfikatu, świadczy znów nietylko o bystrem i wnikliwem oku Papieża i zrozumieniu potrzeby chwili w Kościele wojującym, ale i o wielkim zapale i niestrudzonej energji godnem zastępcy Chrystusa poczuciu odpowiedzialności za losy Kościoła.

Podejmując dzieło swych chwalebnych poprzedników na Stolicy Piotrowej, Pius XI jest też i heroldem pokoju między narodami. Rzucając programowe hasło: „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem", wskazuje, jak je należy wprowadzać w czyn i że pokój prawdziwy między państwami utrzyma się tylko wtedy, gdy jego źródłem będzie Chrystus, sprawiedliwość i miłość chrześcijańska. Dziełom pokoju mają służyć i łączyć wzajemnie powaśnione narody wspaniałe kongresy eucharystyczne, na których — według słów Papieża — ci, co wczoraj byli wrogami, dziś jak dzieci złączeni "klęczeli w wspólnej modlitwie u Tronu Eucharystycznego. Ostatni z nich, odbyty wroku zeszłym w Sydney, również pod hasłem pokoju zebrany, za temat swych obrad wziął Matkę Najświętszą, Królowę pokoju w Jej stosunku do Chrystusa Eucharystycznego.

Uroczyste obchody w siódmą rocznicę koronacji papieskiej, a 50-tą kapłańswa, organizowane w całej Polsce, przy udziale wszystkich sfer,



S. S. PIO XI

będą zewnętrznym wyrazem tej czci i wdzięczności, jaką żywi naród nasz dla swych Dostojnych Przyjaciół, a równocześnie dowodem głębokiego zrozumienia, że tylko w łączności z opoką Kościoła, oparci o Rzym i promieniujący zeń chrześcijański porządek świata, wybijemy się na czoło narodów i spełnimy chwalebnie swe posłannictwo dziejowe. *Ks. Prof. Dr. Kozubski.*

M. Favier.

Małgorzata Sinclair.

godna podziwu robotnica szkocka. (1900—1925)
(Wolny przekład z francuskiego).

V.

Dzieci zgotowały nieraz rodzicom jakąś miłą a praktyczną niespodziankę. I tak matka wychodziła czasem wieczorem szyć na dochód „Stowarzyszenia pomocy dla dusz czyścowych".

— Ja oczyszczę kuchnię i wymyję podłogę, ty Jasiu mi pomożesz, a Jędruś tymczasem będzie kołysał maleństwo. — Zarządziła Małgosia. I pracują aż hej! Dwaj bracia na zmianę przepasują się starą zapaską i szorują mocno, albo kołyszą małego. Kiedy ulewa nie pozwalała matce wyjść z domu Jędruś bywał wolny; wtedy przywdziewał czarną długą suknię, zarzucał na głowę biały ręcznik i udawał zakonnicę, a czasem księdza. To było poprostu świetne! Następowały brawa — i dzieciaki miały uciechy co niemiara.

Chociaż jestem pewny, że to co powiem niejednego Czytelnika mocno zdziwi, jednak mówię zupełnie głośno, że to idealne dziewczę Małgosia lubiła tańczyć i ogromnie się cieszyła kiedy otrzymała zaproszenie na jaki wieczorek.

Sama matka była zadowoloną, że może ją nauczyć tańców staromodnych, Andrzej nauczył ją kilku nowszych, a ich uczenica robi naturalnie szybkie postępy, ale zawsze nawet w tańcu zachowuje miarę i pamięta dobrze o tem co wolno a co nie wolno. Ale proszę się uspokoić, bo jest tu mowa tylko o wieczorkach w dobrem towarzystwie i skromnych tańcach w domach koleżanek, a najczęściej w sali Domu parafjalnego św. Patryka, Serca P. Jezusa czy katedry i to zawsze pod nadzorem księży albo rodziców.

Izabela opowiada, że Małgosia bardzo chętnie tańczyła ze swoim ojcem, który zresztą wcale nie odznaczał się obrotnością w tańcu; uśmiałem się przytem do syta w czasie tych lekcyj. Najchętniej tańczyła z dziewczętami, z któremi nikt nie chciał tańczyć, albo z młodzieńcami, którzy dostali kosza i że wstydem podpierali ściany podczas, kiedy inni się bawili. Bez względu na to czy taka zabawa odbywała się u nich w domu czy też gdzieindziej, po powrocie do domu za nim udała się na spoczynek, Małgosia odmówiła zawsze koronkę mówiąc: „Nacieszyłam się dosyć. P. Bogu także się coś ode mnie należy. Pomyśl sobie — mówiła — kiedyśmy tańczyły i miały rozrywkę, w ilu to zakonach za nas się modlono, a ile dusz w tym samym czasie stanęło przed sądem Bożym.

Wybuchła światowa wojna — ojciec i najstarszy syn poszli do wojska. Małgosia była wtedy urzędową sekretarką całej rodziny. Ponieważ nie otrzymała wyższego wykształcenia, tylko takie jak jej rówieśnice w podobnych wychowane warunkach, więc nieraz przy pisaniu listów do ojca i brata, dość się namozoliła.

Jednak los uśmiechnął się do tej zacnej rodziny.

Pewien znajomy, który się nimi interesował, dowiedziawszy się, że najstarszy syn jest chory, przyszedł do nich pewnej niedzieli przedpołudniem, żeby się coś bliżej o nim dowiedzieć. Przyjęto go w pokoju, w którym zgromadzała się cała rodzina i gdzie przygotowywano obiad. Ład jaki tam panował, zrobił na nim miłe wrażenie, a serdeczny nastrój wśród tej rodziny ujął go za serce. Usiadł i zaczyna z matką pogwarkę Matka nie lubiła tej części miasta w której mieszkali, chętnie byłaby się przeprowadziła do innej dzielnicy, ale czasy były ciężkie i ani o tem narazie śmiała marzyć, a tu córki dorastają, trzebaby im dać osobny pokój; już to obecne mieszkanie o 3 ubikacjach tak trudno im opłacić, a cóż dopiero obszerniejsze. Ta cała sprawa, a zwłaszcza dorastające córki bardzo zacnej kobiecinie leżały na sercu, co się nierzadko zdarza w tych sferach i warunkach. Gościa to wszystko bardzo wzruszyło; właśnie przed chwilą otrzymał od znajomego pięć funtów szterlingów [1]) do rozdania wedle swojego uznania.

— Może pani dopomogę choć jednym funtem szterl. — rzekł, wręczając jej pieniądze. Matka serdecznie podziękowała za niespodziewany ratunek.

W kilka tygodni później przyniósł ten sam znajomy dla obydwu starszych sióstr, które zaimponowały mu swą skromnością, i ułożeniem, dwa bilety wstępu na partję wista [2]) w sali Domu Parafjalnego. Izabela i Małgosia były wtedy przy pracy. Matka dość sobie nałamała głowy nad tem, co też może być ten wist, bo nigdy o tem nie słyszała. To musi być chyba przejażdżka w powozie przy ślicznej zimowej pogodzie — myślała prosta kobiecina — bo cóżby to innego mogło być. Każę im wziąć jaknajgrubsze płaszcze, żeby się nie poprzeziębiały, otulą się dobrze, to im nic nie będzie, a po powrocie napiją się gorącej herbaty — niech jadą, niechże w czasie zimy choć tyle użyją przyjemności na

[1]) funt szterlingów wynosi około 40 złotych
[2]) wist bardzo lubiana i rozpowszechniona w Anglji gra w karty.

na świeżem powietrzu. — I tak się stało; obydwie siostry ciepło otulone wyszły. Ale już za parę minut wpadają zpowrotem do domu, zanosząc się od śmiechu: Ależ mamo, wołają, — ten wist to jest gra, a nie żaden spacer. — Zrzuciły więc grube płaszcze zimowe, wzięły lżejsze i znowu poszły razem do Domu Parafjalnego. Małgosia grała po raz pierwszy w życiu.

Dobry Bóg za pośrednictwem poczciwego człowieką zgotował swoim dzieciom tę niewinną rozrywkę.

Przez cały czas uczęszczania do szkoły Sióstr Miłosierdzia, Małgosia kilka razy na tydzień chodziła również do szkoły gospodarstwa domowego; otrzymała z niej świadectwo ukończenia kursu gotowania, kroju i szycia w dziale konfekcyjnym.

C. d. n.

Znów Teresa Neuman.

Na jednym z ostatnich wieczorów odczytowych Towarzystwa Leogesellschaft wybitny orjentalista wiedeński, dr. C. Wessely, wygłosił niezwykle ciekawy wykład o zjawisku lingwistycznem, jakie zostało naukowo stwierdzone w czasie ekstaz Teresy Neumann, stygmatyczki z Konnersreuth.

Według wiadomości, przenikających ze wspomnianego miasteczka bawarskiego Teresa Neumann wymawia w czasie ekstazy obce słowa, których sama nie rozumie. Ten obcy język, jak się okazało, jest językiem aramejskim. Niezwykłe to zjawisko zostało zbadane na miejscu przez D ra Fritza Gerlicha, prof. Wutza i Jana Bauera, profesora filologji semickiej na Uniwersytecie w Halli. Uczeni ci przeprowadzali studja, niezależnie jeden od drugiego.

Chrystus Pan i Jego otoczenie używali w życiu codziennem języka aramejskiego, który przejął wiele wyrazów greckich, lecz nie hebrajskiego lub greckiego. Pierwotne słowa Zbawiciela w Ewangelji były bez wątpienia aramejskie. Jednakże w greckim przekładzie Nowego Testamentu zachowało się około 18 słów aramejskich. Uczeni dzisiejsi nie znają, niestety, zupełnie dokładnie form dialektu aramejskiego, ale zato znane im są formy dialektów pokrewnych z czasów przed Chrystusem i po Nim.

Teresa Neumann, prosta dzieweczka, nie uczyła się nigdy żadnego obcego języka, tembardziej aramejskiego. Włada tylko dialektem niemieckim swojej miejscowości. Ale w czasie ekstazy w opowiadaniach o tem, co widzi i słyszy, używa obcych wyrazów i zdań, które, jak już wspomnieliśmy, są aramejskiemi.

Wśród wielu tych obcych zdań, wypowiadanych przez Teresę, dwa szczególnie zwróciły na siebie uwagę świata naukowego. Jedno, które po aramejsku brzmi: „Magèra baisebua gannaba, gannaba magèra baisebua!" a które, jak opowiada stygmatyczka, krzyczeli w gniewie i podnieceniu uczniowie Chrystusa Pana, widząc zbliżającego się zdrajcę Judasza. Zdania tego dotychczas uczeni nie zdołali przetłumaczyć!

Widząc mękę Zbawiciela na krzyżu, Teresa słyszy między innemi słowo Chrystusa „âs-che", to znaczy „pragnę". Wymawia je prawidłowo po aramejsku, podczas gdy uczeni, pragnąc zrekonstruować w tym języku słowa Pana Jezusa używali równie prawidłowego „sachena". Zjawia się więc pytanie, skąd Teresa bierze tę nieoczekiwaną a przecież właściwą formę „âs-che"? Jest to zagadka, której nie może rozwiązać żadne przypuszczenie sugestji.

Reasumując swoje wywody dr. Wessely stwierdza: Nie ulega wątpliwości, że mamy tu do czynienia z prawdziwym językiem aramejskim, jakim mówiono za czasów Chrystusa. Jest to fakt stwierdzony. Wyrazy i zdania, wypowiedziane w tym języku przez Teresę Neumann, są pod względem gramatycznym całkowicie prawidłowe. Badane z osobna ostały się wobec surowej krytyki w sposób godny zaznaczenia. Badania te przeprowadzały niezależnie od siebie rożne osoby.

Krótko mówiąc w samym zakresie tych wszystkich osobliwości. Jest w tem coś niesłychanego, coś, czego jeszcze nie było. „Są na niebie i ziemi rzeczy, o których się nie śniło naszym filozofom.

Wykupiony od żydów kościół św. Agnieszki.

Za wolą Najwyższego i dzięki poparciu ks. biskupa polowego Stanisława Galla, dowódcy O. K. generała Stanisława Wróblewskiego i księcia Arcybiskupa Metropolity Adama księcia Sapiehy, oraz wskutek aprobaty Ministerstwa Spraw Wojskowych, dokonano we czwartek dnia 31 stycznia 1929 roku o godzinie 6 wieczorem, przed notarjuszem Drem Ludwikiem M dowiczem w Krakowie urzędującym, podpisania aktu notarjalnego, którym Komitet odnowienia wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki jako przedstawiciel ogólnej opinji i woli ofiarodawców z całego kraju, wyrażonej jednomyślną uchwałą publicznego Walnego Zebrania z dnia 5 sierpnia 19.8, zapisał te budynki tytułem darnym wraz z całym posiadanym inwentarzem łącznej wartości 200 000. zł. na rzecz Skarbu Państwa Polskiego, dla wyłącznego użytku na cele religijne i parafjalne rzym. kat. Duszpasterstwa wojskowego załogi krakowskiej z zastrzeżeniem, że gdyby one w części lub całości miały być kiedykolwiek w przyszłości użyte na inne cele jak wyżej oznaczone, to na ten czas akt ten stanie się bezprzedmiotowym, a własność ich wraz z przyrość mogącym majątkiem, przejdzie na wyłączną własność rzym. kat. Książęcego Arcybiskupstwa krakowskiego, również tylko dla użytku na cele religijne lub parafjalne rz. kat. wyznania. —

W zamian za tą darowiznę Skarb Państwa Polskiego zobowiązał się budynki te jako zabytek sztuki i kultu religijnego z XVI. w. pochodzący, odnowić i stale w dobrym utrzymywać stanie, a nadto wmurować tablicę pamiątkową w kościele z nazwiskami fundatorów cegiełek po 200 zł. i odprawiać corocznie w dniu 21 stycznia, uroczystą Mszę św. ku czci św. Agnieszki i na intencję wszystkich ofiarodawców, którzy już przyczynili się lub w przyszłości przyczynią do odnowienia kościoła. Dalej zachować i konserwować dawny obraz św. Agnieszki i artystycznie rzeźbiony Krzyż św. stanowiący pamiątkę wykupienia kościoła, użyć ofiarowane kosztowności i monety złote przez przetopienie na aparaty liturgiczne, albo zawiesić je jako wota do wspomnianego obrazu, oraz zachować wszelkie akta i księgi komitetu w kościelnem archiwum na wieczną rzeczy pamiątkę. — Objęcie we fizyczne posiadanie nastąpi na podstawie ksiąg i sporządzić się mającego inwentarza na każde żądanie obdarowanego Skarbu Państwa. Na końcu aktu wyrażono zdanie, że darowane w ten sposób budynki będą najpiękniejszym i najtrwalszym pomnikiem dziesięcioletniej rocznicy odrodzonej Ojczyzny, gdyż żołnierz polski znajdzie w nich pociechę duchową i ojcowską opiekę na zasadach wiary świętej opartą. — Wieczysty ten akt podpisali: X Józef Górny prałat przy kościele Bożego Ciała, jako prezes, p. Wacław Antoniewicz emeryt. sędzia i p. Mieczysław Kolbuszewski sędzia sądu okręg. jako sekretarz, oraz p. Dr. Bolesław Rozmarynowicz adwokat jako syndyk, wszyscy imieniem komitetu, zaś w imieniu Skarbu Państwa Polskiego X. gener. dziekan Piotr Niezgoda jako szef Duszpasterstwa kat. p. Kazimierz Kaniok kapitan jako delegat Okręgu Korpusu, p. Dr. Jan Dziama radca jako delegat Prokuratorji Generalnej, wszyscy trzej działający na zasadzie reskryptu Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 22 stycznia 1929 L: 1572, wreszcie X. Dr. Stanisław Domasik kanonik kapituły krakowskiej jako delegat Książęcego Arcybiskupstwa krakowskiego.

Dokonana w powyższy sposób darowizna zabezpieczy przyszłą świątynię i jest dobrym prognostykiem istnienia wskrzeszonego Państwa Polskiego, bowiem świątynia ta wraz z Polską przez blizko 1 000 lat przeżywała wspólnie wszelkie burze i cierpienia Narodu, a z chwilą tą powraca do właściwego życia.

Męczeńska dola duchowieństwa w Rosji sowieckiej.

„Być księdzem w Rosji sowieckiej to rzecz coraz droższa" — pisze słynny uczony i pisarz francuski, G. Goyau, w „Figaro". Na początku września r. ub. weszła w życie nowa taryfa komornego, która przeprowadza rozróżnienie między „klasą pracującą i klasą niepracującą," dla tej ostatniej wielkość komornego nie ma granic.

Wymyślono cały zbiór okrutnych zarządzeń, które duchownych, jako „nierobotników" skazują na ciężki upokarzający, nieznośny byt. Wydaje się, że wydano zarządzenia, by księżom obrzydzić powołanie i życie. Jeżeli ksiądz chce być lokatorem, musi zapłacić haracz 400 procentowy. Ale nawet za taką cenę trudno mu zdobyć godność lokatora. Dlaczegóż władza, która w imieniu państwa jest właściela lokali, miałaby się troszczyć o zabezpieczenie dachu nad głową „agentowi przesądu"? Ksiądz może być sublokatorem jakiejś rodziny robotniczej. Rodzina ta płaci czynsz według taryfy dla „klasy pracującej", ale ksiądz, według prawa o sublokatorach, musi dawać tej rodzinie kwotę, określoną dla „nierobotników", kwotę, która w wielu razach wynosi 88 co rubli za metr kwadratowy miesięcznie.

Czyż praca dla Boga może być w oczach sowietów godnem czci zatrudnieniem? Jest to raczej jedno z tych zajęć, które wymagają czujności, które ściągają na siebie doniesienia, których wykonywanie grozi ciężkiemi karami. Ostatnie wiadomości z Rosji wskazują, dokąd powołanie duchowne zawiodło Mgra Sioskana, który, skazany na rąbanie drzewa w błotnistych rozdołach, uległ paraliżowi i stał się prawie zupełnie głuchym, opisują one smutne losy biskupa, którego potajemnie wrzucono do więzienia, nie dawszy mu żadnej innej książki, prócz starej bibliji hebrajskiej, jeżeli nie umie jej odcyfrować, tem lepiej! „Niech Bóg zejdzie, by się porozumieć ze swoim prałatem" — drwią bolszewicy.

Inne jeszcze smutniejsze wiadomości dotycza losu opata Bielogołowa, jednego z nalepszych teologów katolickich rosyjskich. Zniknął on w styczniu z wysp Sołowieckich, a w kołach bolszewickich mówiono, że otrzymał święcenia biskupie w Polsce lub Berlinie, że jest w Moskwie w więzieniu, że uostał zwolniony, że uciekł i t.p.

Gdy agenci sowieccy puszczają w obieg tego rodzaju sprzeczne wiadomości, należy się obawiać, że pod różnorodnością kłamstw kryje się krwawa prawda. Ta prawda odsłoniła wreszcie swoje oblicze. Wikarjusz z Mohylowa został pewnego dnia zwolniony pod pretekstem, że jego ojca łączyły stosunki z rodziną Kalinina a następnie ponownie aresztowany i rozstrzelany. Gdzie i kiedy nastąpiło rozstrzelanie, dokładnie nie wiadomo. Żądano, być może od więźnia, by organizował w katolicyźmie rosyjskim schizmę, a on nie chciał.

Stan kapłański w Rosji opłaca się nieraz życiem.

Mimo prześladowań, jakich w Rosji sowieckiej doznaje duchowieństwo katolickie, nie brak kandydatów do stanu kapłańskiego, ale wśród nich w pierwszej chwili trudno odróżnić ludzi z prawdziwem powołaniem Bożem od tych, których nastawia czeka, by jej służyli. Pomiędzy jednymi i drugimi jast taka przepaść jak między bohaterami i szpiegami. W tych mrokach bolesnych błyszczą jednakże jasne promienie wiary i miłości chrześcijańskiej. Takim świetlanym promykiem

bohaterstwa religijnego jest np. list, jaki niedawno Mgr Sloskan napisał do swoich rodziców: „Doświadczenia więzienia są największemi i najwspanialszemi z moich przeżyć wewnętrznych, chociaż bolesną jest niemożność składania bezkrawej Ofiary. Nigdy nie otrzymałem tylu łask, jak w tych miesiącach cierpienia. Módlcie się za mnie, ale nie płaczcie. Nauczyłem się teraz kochać wszystkich ludzi, bez żadnego wyjątku, także i tych, którzy, zdawałoby się, nie zasługują na miłość.. Ci są najbiedniejsi ze wszystkich."

Oprawcy Chrystusa mogli zabrać Mu życie, ale byli bezsilni wobec Jego miłości, tej miłości, która jest silniejsza od śmierci. Serce Zbawiciela krwawiło się dla nich a Jego słowa przebaczenia były dla nich klęską. Tak samo złoczyńcy bolszewiccy swą nauką nienawiści zgotują sobie taką samą, ponieważ tortury, jakie zadają innym, przyczynią się do tem świetniejszego triumfu Ewangelji miłości.

Głos matki-Polki.

Gdy blask jutrzenki po latach niewoli,
Zbudził drzemiące młodzieży zapały,
Ojczyźnie służyć biegli z dobrej woli
My biedne matki w męce pozostały!

Gdy dzieci nasze ranami okryte
Umierały w oddali rodzinnego progu,
My matki choć smutku całunem owite,
Zniosłyśmy ciosy mężnie płacząc tylko Bogu

Gdy poszli najmłodsi — bracia i mężowie,
Gdy krwi naszej serdecznej polały się strugi,
Przebaczyłyśmy wszystko, kładąc szaty wdowie,
Choć tych cierni najdroższych snuł się poczet
[długi.

Przebaczyłyśmy szczerze — niebył frazes pusty
Przebaczyłyśmy światu i Ojczyźnie w Bogu.
Śpiewałyśmy pieśń szczęścia radosnemi usty,
Która brzmiała po świecie „ze złotego rogu:"

Że to co było półsennem marzeniem
I polskiej duszy gorącem pragnieniem
Stało się... niema najeźdźców! Polska jest już
[nasza!
Dalsza walka o Jej świetność nas już nie prze-
[strasza.

Więc kiedy kości naszych dzieci dały podwaliny
Naszej wspólnej Ojczyźnie z grobu zmartwych-
[wstałej,
Dziś musi zgoda i współpraca synów tej krainy
Uczynić Ją potężną — przy świetności stałej!

Zaniechajcie więc walki — wy — co każdy radzi,
Zrozumcie rzecz prostą co pojmą i dzieci —
Że jeżeli ciągle brat z bratem się wadzi
To chyba pogodzić przyjdzie was ktoś „trzeci".

Zróbcie ją najpierw silną — zgodną dłonią
To będzie dla Niej niezdobytą bronią.
Niech żadna „partja" zwycięstwa nie szuka,
Kochać zgodnie Polskę — to największa sztuka.

Bo jeżeli... prywaty — zawiści i zwady
Wstrząsnęłyby znowu Ojczyzny posady,
Gdyby się znowu znalazła w rozpaczy...
Tym katom — matka polka — nigdy nie prze-
[baczy!

M-ska.

MĄDRY GRZELA.

— Uważaj Grzela, jak przyjedzie nauczyciel, to mu wrota otworzysz.

— A któż to jest nauczyciel?

— A juści taki, co wszystko umie. To będzie umiał też i wrota otworzyć.

WALERY ŁOZIŃSKI.

CZARNY MATWIJ

7 Powieść z życia ludu górskiego.

W pierwszym momencie nikt jakoś nie ważył się odpowiedzieć.

Dopiero po krótkiej pauzie pierwsza opamiętała się Jewdocha.

— Nic to, panie Matwiju, — ozwała się głosem, w którym wyraźnie mieszał się przestrach z uszanowaniem, — złapaliśmy przebranego rewizora...

— Psa, rozbójnika! — dodał żyd, suwając ciągle po ścianie skały popieczoną część głowy.

Z ponurych oczu Matwija ponury strzelił wyraz.

— Przebranego rewizora? — powtórzył prędko i postąpił o dwa kroki ku nieznajomemu.

— Chcemy zarznąć niecnotę jak barana, — przemówił cygan i na nowo silniej przytłoczył swą ofiarę.

— Ależ na Boga nie jestem rewizorem! — wykrzyknął nieznajomy i szarpnął się z całej siły.

Czarny Matwij drgnął z lekka, jak gdyby głos ten jakieś zagadkowe sprawił na nim wrażenie.

— Puść go! — zawołał krótko i rozkazująco na cygana.

Jańcza z jakimś wahającym wyrazem wpatrzył się na olbrzyma.

— Przebrany rewizor! panie Matwiju! — wybąknął na pół proszącym tonem.

— Puść go! — Powtórzył Matwij jeszcze z silniejszym naciskiem.

Cygan z niezadowoleniem wstrząsł głową i spojrzał po swych spólnikach, ale prócz jednego żyda, który skomlił i wił się z bólu, stali wszyscy nieruchomi i jakby oniemieni. Nie śmiał więc opierać się dłużej i rad nie rad uwolnił swą ofiarę.

Jazda kolejowa dzieci szkolnych.

Niema może większej troski dla rodziców, niż ochronić swe dzieci od zepsucia a zwłaszcza te, które muszą posyłać do szkoły koleją. Co tam to dziecko nie słyszy, nie widzi. Wprawdzie władze kolejowe poczyniły dużo w tym względzie, przeznaczając osobne wagony dla dziatwy szkolnej, osobne dla chłopców osobne dla dziewcząt. Wobec silnego ruchu i przepełnienia pociągów zwłaszcza przy pociągach rannych, gdzie całe masy robotników oraz dzieci szkolnych przy wsiadaniu do pociągów zbija się w jedną masę, wsiada tam gdzie kto może, ażeby nie zostać. Byłyby wskazane dłuższe zatrzymania pociągów, ażeby dziatwa zdążyć mogła do przeznaczonych im wagonów. Z drugiej strony pożądane byłyby w wagonach kolejowych napisy: „Nie klnij", „Nie mów brzydko", „Dzieci cię słuchają".

Przy kasach widnieją napisy: „Ostrzega się przed złodziejami". Zdaje mi się, że społeczeństwo większe szkody ponosi przez złe wychowanie dzieci aniżeli przez okradzenie jednostki, nad którym i policja czuwa.

Dążymy wszyscy do rozwoju fizycznego dziatwy naszej przez różne sporty, ćwiczenia; uczą się hygieny, obrony przeciwgazowej, przysposobienia wojskowego, jednem słowem wszystkiego, co potrzebuje ciało, lecz mało staramy się o wychowanie moralne i przeciwdziałanie zepsuciu.

Społeczeństwo podróżujące kolejami powinno się zachowywać moralnie, chociażby ze względów różnorodnego otoczenia. Lecz jakże jest w rzeczywistości? Uczmy się od żydów. Czy żyd w pociągu będzie przeklinał lub mówił brzydkie wyrazy gorszące kogoś? Tegom nie słyszał. Jeżeli więc chcemy nasze dzieci wychować moralnie starajmy się być przykładem nie tylko swoim dzieciom w domu, lecz i obcym wszędzie a nawet w pociągach. Władze kolejowe winny też poczynić pewne obostrzenia i ostrzeżenia przeciw szerzącej się na kolejach niemoralności z wezwaniem i przypomnieniem przepisów o przyzwoitości.

Wincenty Chałupa.
Kolejarz.



Papieskie odznaczenie Marji Rodziewiczówny.

Dnia 30-go stycznia r. b. Biskup Piński J. E. ks. Zygmunt Łoziński udekorował w Warszawie p. Marję Radziewiczównę krzyżem Pro Ecclesia et Pontifice w dowód uznania jej zasług dla sprawy katolickiej, położonych szczególnie na Polesiu, na terenie diecezji Pińskiej, przedewszystkiem w jej działalności pisarskiej, gdzie czcigodna autorka tak wyraźnie zaznacza silę i wpływ w odrodzeniu Narodu czynników religijno-moralnych, repre-

---

Nieznajomy szybko porwał się z ziemi.

— Pójdź tu! — ozwał się niespodziewany wybawca surowym i rozkazującym tonem.

Nieznajomy zawahał się chwilkę, ale nagle prędko postąpił naprzód.

— Skąd pan przychodzisz? — zapytał naraz Czarny Matwij, stosując sposób mówienia do sukni nieznajomego.

— Z Węgier, — odpowiedział nieznajomy pewnym głosem,

— Węgry szerokie, — szepnął Matwij, jakby bliższego pragnął wyjaśnienia.

Idę wprost z Pesztu, — dodał szybko nieznajomy.

Czarny Matwij bystro i przenikliwie wpatrzył się w twarz młodzieńca, jakby go na wskroś chciał przeszyć wzrokiem.

— Pokaż pan rękę! — ozwał się na nowo.

Nieznajomy wyciągnął rękę.

Czarny Matwij wpatrzył się w nią badawczo.

— Tak, prawda, — szepnął z cicha, — nie jesteś rewizorem.

Nieznajomy gwałtownie wstrząsł głową.

Czarny Matwij surowym wzrokiem powiódł po bakuniarzach.

— Chcieliście zamordować niewinnego! — zawołał, — to nie jest rewizor!

Cisza panowała dokoła, nikt nie śmiał się odezwać z słowem powątpienia.

Sama nawet Jewdocha w dół spuściła oczy i pochyliła głowę, jakby z pokorą przyznawała się do winy.

Czarny Matwij chwilkę spozierał w milczeniu po całej grupie, a nagle dłużej zatrzymał się okiem na Wargatym Jurku, którego dawną dziką gwałtowność zastąpiła nagle jakaś ponura, apatyczna uległość.

— Jurku! — ozwał się Czarny Matwij surowo i jedną rękę uroczyście wzniósł w górę, — przestrzegałem cię przed dwoma laty, a nie usłucha-

zentowanych przez Kościół katolicki. Oprócz tego p. Radziewiczówna z rodzinnej Huszowej na Polesiu, koło Kobrynia, uczyniła ośrodek pracy społecznej, podtrzymując ducha narodowego w czasie niewoli, organizując oświatę tajną wśród ludu, a od czasów wojny światowej prowadząc akcję ratowniczą.

Brak ducha poświęcenia.

Wzrastający wpływ katolicki zgromadzeń żeńskich w Bułgarji, pracujących głównie na terenie wychowania i nauczania młodzieży, pobudził władze kościoła prawosławnego do założenia podobnej organizacji żeńskiej prawosławnej. Wszystko było oparte na wzorach katolickich zakonów żeńskich: habity, reguła zakonna, plan naukowy, porządek dzienny i t. d. Nie umiano tylko przeszczepić gorliwości ducha i poświęcenia. I oto po 5 ciu latach istnienia tego nowego klasztoru w Kuniłowie, dzisiaj stoi on pustkami, gdyż mury klasztoru opuściła ostatnia siostra prawosławna zakonu.

Najnowsze objawy walki z religją w bolszewji.

Dziennik „Krasnaja“ z dn. 19 ub. m. podaje do wiadomości, że katolicki kościół przy ul. Kiriłłowskiej 19, w Leningradzie, zostanie zamknięty i oddany do użytku „Kulturalnego Towarzystwa im. Hercena“ ma to nastąpić na skutek rezolucji, powziętej w dn. 7. XII. 1928 r. przez „bezbożników“ i „kultkomisję“ I ej fabryki wódczano-spirytusowej.

Rozpoczyna się najwidoczniej naganka na kościoły katolickie. Zaznaczyć należy, że kościół katolicki przy ul. Kiriłłowskiej, którego proboszczem prawie od samego założenia jest ks. Malecki, zalicza się do najwięcej uczęszczanych przez ludność polską. Przy kościele była w swoim czasie ochronka dla chłopców i warsztaty rzemieślnicze. Z inicjatywy ks. Maleckiego i dzięki ofiarności p. Michała Kierbedzia, założone było gimnazjum ośmioklasowe im. ofiarodawcy, co dało możność kształcenia najbiedniejszej dziatwy. Gmach gimnazjum został w czasie rewolucji zajęty przez rejonowy „sowiet“ dla celów „kulturalnych“ w następstwie urządzono tam „krasnyj leninskij ugołok“.

„Prawda“ z dn. 19 grudnia r. ub. pisze o projekcie zburzenia (rozbiórki na cegłę) dziesięciu leningradzkich cerkwi prawosławnych, rzekomo opuszczonych przez parafjan. Pozatem decyzja władz sowieckich co do zniesienia (rozbiórki) kościoła rzymsko-katolickiego w Peterhofie, pod Petersburgiem, lub ewentualnego przebudowania go na garaż czy warsztat reperacyjny dla samolotów. Kościół ten został zbudowany dzięki staraniom ks. prob. Pietkiewicza i kilku parafjan w r. 1908 i mieści się przy rzeczułce na granicy parku pałacowego; kościół jest murowany i posiada dość wysoką wieżę.

Powyższe fakty ilustrują dosadnie ustosunkowanie się władz sowieckich do Kościoła katolickiego. Nie bez wpływu na decyzję zniesienia kościołów jest ożywiona działalność żywiołów komunistycznych. Najwidoczniej wpływa na to ogólna zasada, która każe korzystać z każdej sposobności, by domy Boże rujnować.

Ostatnio mówi się w Leningradzie o zamierzonym zburzeniu cerkwi Błagowieszczenja, znajdującej się na placu przy b. ksienińskim instytucie dla panien (koniec Konnogwardiejskiego bulwaru), która rzekomo przeszkadza ruchowi tramwajowemu. Jest to protest, wysuwany podobnie, jak przy niszczeniu „Krasnych worot“ w Moskwie.

łeś mojej rady. Powiedziałem ci: porzuć spółkę z żydem i cyganem i nie wdawaj się w złodziejstwa, a ty trwasz w swojem. Jurku! mówię ci jeszcze raz: to ciężki weźmie koniec!

Jurko wstrząsł się jak w febrze, i szeroko z przestrachem rozwarte oczy wlepił nieruchomie w mówiącego.

Czarny Matwij ciągnął dalej tymczasem poważnym i uroczystym tonem:

— Żyd cię zdradzi i sprzeda jak bydlę, cygan opuści cię w pierwszej potrzebie, a rewizory złapią cię jak psa, i pamiętaj zginiesz w kryminale albo będziesz wisiał na haku, i ludzie będą kląć i wyzywać na ciebie po śmierci, bo nie zginiesz jak uczciwy bakuniarz, ale jak prosty złodziej.

Dziwnie jakoś poważnie i imponująco wyglądała przy tych słowach cała postać mówiącego i coś naprawdę proroczego przebijało się w jego głosie. A szczególny dźwięk tego głosu nie tylko jakieś silne i gwałtowne na samych bakuniarzach wywierał wrażenie, ale przejmował także do głębi nieznajomego młodzieńca. Jak w tęczę wpatrzył się w swego tajemniczego wybawcę i zdawało się, że straszne i szpetne rysy jego twarzy napawają go raczej jakąś nieświadomą otuchą i sympatją, niż obrzydzeniem i odrazą.

Czarny Matwij milczał chwilkę, jakby wyczekiwał wrażenia słów swoich, a potem znowu rękę wzniósł w górę i tymsamym na nowo ozwał się tonem:

— Pamiętaj Jurko co ci mówię tej nocy, i wy wszyscy pamiętajcie, — dodał, zwracając się do innych. — Niezadługo przyjdzie czas, kiedy sobie dobrze przypomnicie słowa Czarnego Matwija! A teraz bądźcie zdrowi i róbcie, co chcecie.

Po tych słowach machnął ręką i zasadziwszy głębiej kapelusz, zwrócił się ku wychodowi.

— Pojdź za mną, panie! — ozwał się krótko i niemal rozkazująco do nieznajomego.

C. d. n.

50-lecie kapłaństwa Ojca św.

Z okazji jubileuszu Ojca Św. odbędzie się **dnia 16-go lutego** o godz. 12-ej **Akademja papieska** w auli Uniwersytetu Jag. Na program złożą się przemówienia profesorów Uniw.: Dr. St. Kutrzeby i Dr. Smolenskiego, muzyka 20 pułku piechoty i śpiew chóru akademickiego.

Akademję urządza Liga parafjalna św. Anny. Zaproszenia można otrzymać w Sekretarjacie Ligi Katolickiej (Wolska 6) i w urzędzie par. św. Anny.

* * *

Druga Akademja ku uczczeniu jubileuszu Ojca św. odbędzie się w niedzielę dnia 17-go o godz. 5-ej po południu w kościele św. Agnieszki. Program bardzo urozmaicony. Połowa czystego dochodu z tej akademji przeznaczoną będzie na budowę Kat. Domu Akademickiego.

LISTY.

Agitator hodurowski powiesił się.

Piaski k. Lublina.

Podstawy kościoła hodurowego w Piaskach kruszeją. Czołowi jego założyciele i kierownicy odeszli bezpowrotnie.

Pierwszy prezes odczepieńczego komitetu, wykorzystując to „zszczytne" stanowisko, zaciągnął u wielu hodurowców moc długów i nie uregulowawszy ich, znikł bez śladu.

Drugi główny mąciwoda, Madziarz, po nieudatnych i dziecinnych próbach pociągnięcia za sobą tłumów, po straceniu popularności, na członków Komitetu hodurowego obrażony, porzucił Piaski w roku ubiegłym.

Trzeci wreszcie Stanisław Buda, piastujący godność członka komisji kontrolującej, wybranej w czerwcu roku ubiegłego na warszawskim „synodzie" połączonych kościołów kozłowickiego i hodurowego, reprezentujący na terenie Piasków kierunek najbezwzględniejszej i nieprzebierającej w środkach walki z Kościołem Rzymsko Katolickim, czynny agitator polityczny wyborczej dziesiątki (Stronnictwo Chłopskie Jana Dąbskiego) kolporter „Polski Odrodzonej" i „Gazety Chłopskiej", doprowadzony do rozpaczy tarciami w łonie hodurowej rodziny i komitetu, niepowodzeniami agitacji, jaką rozwijał we własnym sklepie, chyleniem się do upadku odczepieńczego kościoła, szarpany wyrzutami sumienia, wybiera najhaniebniejszą śmierć — popełnia w dniu 9 stycznia samobójstwo. Wybrał śmierć Judasza. Powiesił się bowiem w chlewku na knocie od lampy!

Mówią w Piaskach, że idą kary Boże na hodurowców. Samobójcza myśl trapiła go od pewnego już czasu. Gdy do wykonania dojrzała, nie zwlekając, ochrzcił swe dzieci, dwuletniego synka w Nowy Rok, ośmioletnią córeczkę na Trzech Króli i nie w kościele hodurowców, lecz Rzymsko-katolickim, który tak zaciekle prześladował.

Dzieje kościoła hodurowego w Piaskach skończone. Tak się skończyło życie niejednej sekty. Kościół zaś katolicki, oparty o Stolicę rzymską trwa niezachwianie. „Bramy piekielne nie przemogą Go".

Sprawozdanie.

Wroku 1928 Zarząd Ligi położył wszelki nacisk na rozwój bibljoteki, która wzrosła do 354 dzieł. Bibljoteka posiada książki najlepszych naszych pisarzy. Bibljoteka jest czynną, każdej niedzieli od 10—12 przedpoł. Wypożycza się średnio tygodniowo około 50 książek, — Urządzano zebrania, na których wygłaszano odczyty aktualne oraz imprezy, których zadaniem było przysporzenie funduszów.

Bilans.

r-ku Ligi Katolickiej przy parafji Najśw. Salwatora w Krakowie.-Zwierzyniec.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Gotówka w kasie	6.64	Czysta nadwyżka	41.80
„ w P. K. O.	35.16.		
	41.80.		

Rk. Strat i zysków.

Straty.		Zyski.	
Bibljoteka	817.47.	Fundusz ogólny	
Inwentarz		Przeniesienie zysku z roku 1927.	12.20
Administracja			
Wydatki na Związek Młodzieży	273,55	Wkładki członków i dowolne datki	1120.62.
Czysta zwyżka	41.80.	Razem	1132,82.
	1132.82,		

W Krakowie dnia 31/1 1929.

Próby leczenia raka.

Próby transfuzji krwi na chorych na raka dokonane zostały ostatnio w Moskwie w instytucie specjalnie dla tego rodzaju operacyj przeznaczonym. Fakt, że młode organizmy są zabezpieczone przeciwko tej chorobie, wzbudził przypuszczenie, że odporność na tę chorobę może być przekazana choremu przez zastrzyknięcie krwi. Uczynione dotychczas, nieliczne zresztą próby, wykazały, że transfuzja krwi w pierwszym okresie choroby raka, wywiera dodatni wpływ na krew i na ogólny stan organizmu chorego.

Byłoby jednak przedwczesnem wyciąganie jakichkolwiek konkluzji co do skutków, jakie mogłaby wywierać transfuzja krwi na rozwój choroby.

Operacja transfuzji krwi, dokonana na chorym na raka przed i po usunięciu nowotworu, dała pomyślne wyniki. Chory, bardzo wyczerpany, odzyskał siły w wyniku przeprowadzonej transfuzji. Próby w tym kierunku są kontynuowane.

Jak należy ratować drzewka owocowe przemarznięte lub zasuszone?

Zdarza się niekiedy, że w czasie transportu zapadł silny mróz, tak, że mech, czy inny środek okrycia nie zdołał ochronić je przed zamarznięciem korzeni. Jeżeli przemarznięcie rzeczywiście nastąpiło, to nie należy przesyłki otwierać, ale przenieść ją w miejsce chłodne, gdzie temperatura trzyma się od 1—2 stopni ciepła i tu zatrzymać przez kilka dni w spokoju. Po upływie tygodnia opakowanie otwieramy, t. zn. wtedy, gdy zamar-

zmięc'e zupełnie już minęło; drzewka wyjmujemy i sadzimy na miejsce stałe, o ile zamarznięcie ziemi nie przeszkadza, lub je dołujemy w odpowiedniem miejscu.

Zdarza się również niekiedy, że drzewka z przesyłki są zasuszone tak mocno, że kora drzewek jest bardzo pomarszczona.

W tym wypadku należy ratować je tak: końce korzeni drzewek przycinamy, wstawiając drzewka do wody, lub też dołujemy w ten sposób, że całe drzewka nakrywamy ziemią, poczem zlewamy je wodą. Po upływie tygodnia wyjmujemy zadołowane drzewka i wysadzamy je na miejsce przeznaczone. Dobrze jest takie drzewka po posadzeniu oblepić błotem, w celu zmniejszenia parowania.

Tak poczynione starania dają dobre wyniki.

(Przewodnik Kółek Rolniczych.)

Wynik naszych zawodów.

Nasze zawody (»Która z prac Katolickich jest najpilniejszą i najpotrzebniejszą«) zakończyły się wynikiem bardzo dodatnim. Wpłynęło kilkadziesiąt prac, które komisja starannie czyta. Najbardziej ucieszyła nas wielka liczba uczestników w zawodach z pomiędzy wiejskich i miejskich robotników. Wynik ogłosimy za dwa tygodnie, rozpoczynając równocześnie druk prac nagrodzonych



O zmianę naszej konstytucji.

Najliczniejszy klub poselski Bloku Bezpartyjnego, wniósł projekt zmiany konstytucji, który można uważać prawie że za projekt rządowy. Naczelną zasadą projektu ma być to, że jest on tak zredagowany, by mógł uzyskać większość w obecnym Sejmie, by obecni włodarze w Polsce nie musieli tej zmiany przeprowadzać nowym zamachem stanu. Rządowy Blok Bezpartyjny pragnie zachować wszelkie pozory demokracji i parlamentaryzmu.

Jakie zmiany zamierza wprowadzić rząd w konstytucji?

R o z s z e r z a w ł a d z e P r e z y d e n t a bardzo znacznie: daje mu do ręki tak ważne prawa, jak rozwiązywanie sejmu, mianowanie i odwoływanie rządu, prawo dekretowania w granicach ustawy z 1926 r., veto zawieszające, inicjatywę ustawodawczą i t. p. i t. p.

Obecny rząd nie chce „malowanego« prezydenta, dobrego jedynie do uczestniczenia w obchodach narodowych i w obiadach uroczystych. Według nowego projektu prezydent ma mieć dużą władzę. Wybór takiego prezydenta ma się dokonać przez plebiscyt. Z dwóch kandydatów jednego ma postawić sejm i senat, drugiego zaś ustępujący prezydent.

Wybór do sejmu ma być oparty na 5-ciu przymiotnikach, co jednak zapewne nie oznacza, iż dotychczasowa ordynacja zostanie zachowaną. Nawet w granicach 5 przymiotników da ją się bardzo ulepszyć. Skład senatu ma być liczniejszy (150 senatorów), a trzecia jego część ma być mianowana, zapewne z pośród gospodarczych, naukowych i wyznaniowych.

P r a w a S e j m u o g r a n i c z a projekt gruntownie. Dotąd obalali posłowie rządy kilku głosami większości (tak zw. większość absolutna), projekt wymaga $^3/_5$ głosów do obalenia rządu lub ministra (wiekszość kwalifikowana,) a w głosowaniu tem miałyby brać przynajmniej udział $^2/_3$-cie posłów. Wiek wyborców podniesiono z 21 na 24 lat, a wiek posłów na 30 lat.

Zacznie się więc w Sejmie walka o zmianę konstytucji. Czy są inne zmiany, dotyczące reli

gji, wychowania, szkoły i t. d. jeszcze nie wiemy, bo nie ogłoszono jeszcze całego tekstu projektu.

Ratyfikacja paktu Kelloga.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 7 b. m. przystąpiono do ratyfikacji międzynarodowego traktatu przeciwwojennego podpisanego w Paryżu 27 sierpnia 1928 roku (pakt Kelloga). Po przemówieniu sprawozdawcy posła Loewenherza zabrał głos minister spraw zagr. Zaleski, który w konkluzji swojego przemówienia prosił Izbę o ratyfikowanie paktu paryskiego. Izba przyjęła mowę ministra oklaskami, a następnie w drugiem i trzeciem czytaniu ratyfikowała traktat.

Rozruchy w Hiszpanji.

Od kilku tygodni Hiszpanja znajduje się w stanie wrzenia rewolucyjnego. Oznakami jego są z jednej strony strajki generalne, obejmujące przedewszystkiem okolice przemysłowe, z drugiej zaś strony jawne bunty wojskowe, które objęły bardzo poważną część armji hiszpańskiej. Rząd Primo de Rivery jest jak dotąd panem sytuacji, aczkolwiek warto zauważyć, że występuje ze znacznie większą energją o ile idzie o wojsko niż o ile idzie o strajki.

Stronnictwo „chłopskie" przeciw religji.

Dnia 7-go b. m. postawił niejaki poseł Machniej ze stronnictwa chłopskiego wniosek, by skreślić z budżetu wydatki na wyznania religijne. A potem się ci panowie gniewają i piszą oraz wrzeszczą o »fanatyzmie« kleru, jeżeli przestrzega lud polski przed ich wilczą skórą. Tego rodzaju »fanatyzm« jest konieczny.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się w Zakopanem zawody narciarskie, w których wzięły udział wszystkie prawie państwa europejskie. Największe zwycięstwa odnieśli Finlandczycy i Szwedzi. Nasi narciarze wychodzą dotąd z zawodów honorowo.

Wrzenie na Litwie.

Woldemaras ma duże wewnętrzne kłopoty. Usunął on świeżo szefa sztabu generalnego Plechavicziusza, co dużo daje do myślenia, bo dwuletnia dyktatura opierała się na oficerach i armji. Traktat handlowy z Niemcami oddał cały handel i przemysł w ręce Berlina, co zawstydza trzeźwych polityków litewskich. Mające nastąpić podpisanie paktu pokojowego między Polską i Rosją jeszcze bardziej osłabi stanowisko dyktatorka Litwy, gdyż w swych krzykliwych wystąpieniach liczył on zawsze na Rosję. Może przyjdzie do rozumu i porozumie się nareszcie z Polską. *Wujaszek*

Uchwalenie budżetu.

W dniach 9 i 11-go lutego sejm uchwalił budżet na rok 19-9, który podaliśmy na tem miejscu w Numerze poprzednim.

Łańcuch groszowy na Kat Dom Akad.

P. Popławski 5 zł. Wincenty Chałupa 5 zł Kaz. Putyra 7 zł. Michał Pietrzykowski 1 zł. Bolesl. Bienkowska 2·80 zł. Ks. I. O. Trzebinia 10 zł. Franc. Dziatkowiec 2 zł. Jan Banach 5 zł. Tekla Jabłońska 5 zł, Józef Śliwa 2 zł. Tomasz Birsztyński 1 zł. Krycki 2 zł. Czubiński Stanisł. 5 zł, Jadw. Bieżankowa 2 zł. S. Karolina Skórska 2 zł.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr. W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 3820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm 80 groszy.
W tekście 10 razy drożej. —

Za Redakcję i wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydw. odpowiada Ks. Ferdynand Machay
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.